Cena za egzemplarz 15 groszy

Cena za egzemplarz 15 groszy

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GÓRNOŚLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.

DOŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA I EKSPEDYCJA znajduje sie w Katowicach, ul. Św. Stanisława 4.

Nr. 157 | Katowice, czwartek 10-go lipca 1930. | Rok 29

Zatargi polsko - niemieckie przed trybunałem rozjemczym.

Paryż. Rozpoczęła się tu w tych dniach sesja Mięszanego Trybunału Rozjemczego polsko - niemieckiego pod przewodnictwem p. Pawła Dachenel z Genewy z udziałem jako sędziów rozjemczych prof. Namitkiewicza z Warszawy oraz prof. Brunsa z Berlina.

Na wokandzie figuruje sprawa kontraktów robotników polskich z pracodawcami niemieckimi. W imieniu państwa polskiego stają radca Tadeusz Sobolewski, agent rządu polskiego przy Międzynarodowym Trybunale Mieszanym oraz mecenas Łebiński z Poznania. (PAT.).

Zagraniczni ministrowie w Poznaniu.

Warszawa. W związku z międzynarodową wystawą komunikacji i turystyki w Poznaniu, w dniu 15 bm. przybywa do Polski rumuński minister komunikacji Manoilescu, który będzie gościem rządu polskiego. Minister Manoilescu dzień 15 bm. spędzi w Warszawie, wieczorem zaś wraz z ministrem Kühnem wyjedzie do Poznania na wystawę, a stamtąd do Gdyni. Prócz ministra Manoilescu zapowiedzieli swój przyjazd ministrowie robót publ. i lotnictwa Francji oraz ministrowie komunikacji Łotwy, Estonji i Belgji. (PAT.).

Przedłużenie zasiłków bezrobotnym.

Warszawa. Monitor Polski ogłasza zarządzenie ministra pracy i opieki społecznej dla tych bezrobotnych robotników, którzy do dnia 31-go lipca 1930 roku włącznie wyczerpali lub wyczerpią zasiłki z funduszu bezrobocia w ciągu całego okresu, ustalonego w ust. 1 art. 13 ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia, przedłuża się wymieniony okres do 17 tygodni, m. in. w województwie śląskiem — na całym terenie. (PAT.).

Wzburzenie przeciw Niemcom w Boliwji.

Berlin. „Berliner Tageblatt" donosi z Buenos Aires o wielkiem wzburzeniu, jakie wśród ludności Boliwji wywołało zachowanie się b. generała cesarskiego Kundta. Sytuacja kolonistów niemieckich, osiadłych na obszarze Boliwji, stała się bardzo krytyczna. Członkowie kolonji niemieckiej w La Paz zwrócili się do ministerstwa spraw zagranicznych Boliwji z prośbą o ochronę życia i dobytku przed ewentualnymi atakami ze strony ludności tubylczej. Na żądanie ministerstwa kolonja niemiecka złożyła oświadczenie, potępiające postępowanie gen. Kundta, który dał się krwawo we znaki boliwijczykom przedostatnią rewolucją, oraz zobowiązujące, że koloniści niemieccy nie będą się wtrącali w sprawy wewnętrzne kraju. Mieszkanie gen. Kundta zostało zdemolowane, a gen. Kundt schronił się do poselstwa niemieckiego, gdzie dotąd się ukrywa. Należy zaznaczyć, że gen. Kundt przyjął obywatelstwo gdańskie przed swym wyjazdem do Boliwji, gdzie dorwał się do władzy, jako doradca wojskowy.

Demonstracje bezrobotnych.

Warszawa. We wtorek o godz. 10 rano przed państwowym urzędem pośrednictwa pracy przy ul. Ciepłej zebrało się około 200 bezrobotnych, w tej liczbie przeważali t. zw. bezrobotni zawodowi. Starali się oni wywołać awanturę i podburzyć tłum celem zakłócenia spokoju publicznego.

Przechodzący przodownik policji państw. wezwał tłum do rozejścia się. Wobec wyzywającej postawy tłumu, który usiłował rozbroić przodownika, zawezwał on pomocy najbliższej rezerwy policji konnej. Przybyło 4 policjantów konnych, którzy tłum rozproszyli przy użyciu białej broni. Nikt poważniejszych obrażeń nie odniósł z wyjątkiem 3 osób, które zostały lekko poturbowane uderzeniem szabli płazem.

Następnie bezrobotni usiłowali sformować ponownie pochód, do czego jednak policja nie dopuściła. (Pat.)

Fabryka papieru w płomieniach.

Częstochowa. O godz. 6.30 wieczorem wybuchł olbrzymi pożar w fabryce papieru Kohna i Markusfelda. Pożar, natrafiwszy na masy łatwopalnego materjału, odrazu przybrał niezwykle groźne rozmiary, zagrażając sąsiedniej farbiarni przędzy. Na miejsce pożaru przybyła straż częstochowska oraz kilkanaście straży ochotniczych. Do godz. 9 wieczorem padła pastwą płomieni stara papiernia, ubezpieczona na sumę 5 milj. zł., z wyjątkiem magazynów i kotłów. Straty olbrzymie. Pożar trwa w dalszym ciągu. Fabryka zatrudniała 300 robotników. (Pat.)

Wspólny wywóz żyta na rynki północne

Warszawa. Rokowania polsko-niemieckie w sprawie wspólnej sprzedaży żyta na rynkach północnych zostały zakończone dnia 5 b. m. w Berlinie.

Nowa umowa zachowuje dotychczasowy zasadniczy stosunek podziału kontyngentów wywozowych (Niemcy 60, Polska 40 proc.), jednakowoż zawiera szereg zmian, umożliwiających osiągnięcie dla strony polskiej 50 proc. ilości wywozowej.

Ważnym momentem jest wprowadzenie dwumiesięcznego okresu saldowania. Ilości kontyngentu, nie wyzyskane w ciągu dwóch miesięcy, przepadają i nie mogą być później wywiezione na rachunek okresu poprzedniego.

Chleb żytni w niemieckich wagonach restauracyjnych.

Berlin. W wagonach restauracyjnych „Mitropy" podawany będzie w przyszłości gościom tylko chleb żytni. Jedynie osobom, które ze względu na swoje zdrowie nie mogą jeść tego rodzaju chleba, podawany będzie na specjalne życzenie chleb pszenny. Do porcji chleba dołączona będzie kartka, infomująca, że do Niemiec zwożona jest corocznie zbyt wielka ilość pszenicy, co znowu ze względu na ciężką sytuację gospodarczą rolnictwa niemieckiego, produkującego nadmiar żyta, jest niepożądane. (Pat.)

W sprawie zajść na granicy polskiej.

Niemiecka i polska sesja Ligi Obrony Praw Człowieka ogłaszają następującą rezolucję:

Niemiecka i polska sesja Ligi Obrony Praw Człowieka uważają wyzyskiwanie godnych pożałowania zajść granicznych przez prasę nacjonalistyczną za poważne zagrożenie koniecznych stosunków pokojowych między sasiednimi narodami. Sekcje domagają się od rządów zmiany niedostatecznych przepisów granicznych, zwłaszcza dotyczących instrukcji strzelania dla straży pogranicznych. Sekcje apelują do opinji publicznej, ażeby zapomocą objektywnej akcji informacyjno-sprawozdawczej wytworzyć atmosferę porozumienia i wzajemnego zaufania.

Warszawa. W rokowaniach, dotyczących zajść na granicy polsko-niemieckiej, rządy polski i niemiecki zgodziły się na poddanie stanu faktycznego tych zajść wspólnemu ostatecznemu zbadaniu przez dwóch urzędników obu rządów, po jednym z każdej strony. Komisja rozpocznie niezwłocznie swą działalność. (PAT.).

Oficerowie Wilhelma na służbie u Chińczyków.

Berlin. Głównodowodzący północną armją chińską, znajdujący się w walce z chińskim rządem narodowym w Nankinie, marszałek Yen - Si - Szan zwrócił się do kilku przedstawicieli dyplomatycznych mocarstw, które w czasie wojny światowej walczyły z Niemcami, z żądaniem, aby rządom swoim zwrócili uwagę na fakt popierania armji nankińskiej przez Niemcy w ten sposób, że w armji tej służą oficerowie niemieccy a fabryki niemieckie zaopatrują ją w broń, amunicję i gazy trujące, co sprzeciwia się Traktatowi Wersalskiemu.

Dola polskich emigrantów w Francji.

Już od dawna dochodziły skargi na ciężki los Polaków, którzy dla pracy udają się do Francji, zwabieni różowemi obietnicami agentów. Głosy, jakie czasami ukazywały się w prasie, starały się stłumić czynniki zainteresowane w dostarczaniu robotników dla Francji. Że stosunki te nie uległy zmianie dowodzi list, jaki otrzymał z Francji „Czas" krakowski:

„Od naocznych świadków, jak również i od bezpośrednio pokrzywdzonych emigrantów polskich, dowiadujemy się o przykrych stosunkach, panujących w obozie emigracyjnym w Toul we Francji. Trzeba bowiem wiedzieć, w jaki sposób zorganizowany jest wyjazd naszych wychodźców do Francji.

Zwerbowani przez Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy, kandydaci na emigrantów do Francji wysłani są do obozu emigracyjnego w Mysłowicach, gdzie przeprowadza się wszystkie formalności, połączone z wyjazdem, poddawszy uprzednio wszystkich kandydatów ścisłej kontroli lekarskiej. Znana jest historja, tego obozu, założonego niegdyś przez Misję Rekrutacyjna, dla emigrantów do Francji. Jak długo obóz znajdował się w zarządzie Misji, stosunki w nim były nie do zniesienia. Brud i niechlujstwo panowały wszechwładnie. To też władze polskie postarały się o ujęcie zarządu obozu we własne ręce i odstąd stosunki uległy gruntownej zmianie. Stwierdzają to nawet sami Francuzi, którzy zwiedzali obóz, ale u siebie, w obozie emigracyjnym w Toul, koło Nancy, nie umieli przeprowadzić tej samej sanacji stosunków. To też przypatrzmy się, co się tam dzieje.

Przygotowany w Mysłowicach transport, złożony z 500—800 osób, mężczyzn, kobiet i dzieci, skierowany zostaje przez Czechosłowację i Niemcy, przez Strasbourg do Toul. Przepełnienia w pociągu niema, gdyż dbają o to jeszcze władze polskie, ale mimo to nie można twierdzić, by podróż odbywała się wygodnie. O położeniu się w ciągu dwóch nocy niema mowy. Ciepłą strawę otrzymują emigranci w drodze tylko raz, a potem chleb i kiełbasę. Dla dzieci wydaje się mleko kondensowane, ale brak do niego gotowanej wody, wskutek czego dzieci przybywają na miejsce, rozgorączkowane, wynędzniałe i wycieńczone podróżą, a w obozie w Toul trudno się nieraz doprosić lekarza. Starsi przybywają z popuchniętemi nogami, z wysuszonymi językami. W takim stanie wysyła się wszystkich pieszo do oddalonego o 4 klm. od stacji obozu. Wszyscy dźwigają tobołki, dzieci, wspierają chorych, gubią się w ciemnościach nocnych, płacza i klną naprzemian, a po przybyciu na miejsce spotykają się z ogromną brutalnością obsługi obozu. Trzeba dodać, że podczas jazdy niema żadnego dozoru, poza konwojentem Urzędu Emigracyjnego, który sam jeden nie może być wszędzie. To też tylko w ubiegł. roku wypadło z pociągów emi-

gracyjnych czworo dzieci, zabijając się lub kalecząc ciężko.

Koncesję na sprowadzenie robotników obcokrajowców do Francji posiada Societe Generale d'Immigration, w którego zarządzie znajduje się również obóz emigracyjny w Toul. — Koncesja ta przyniosła temu przedsiębiorstwu w ubiegł. roku 9 miljonów czystego zysku, dodajmy odrazu 9 miljonów, wyciśniętych z niedoli emigranta. Warunki pobytu w obozie bowiem urągają wszelkim wymogom. Brud, niechlujstwo, brak należytych posłań, głodzenie imigrantów — oto obraz nieprzesadzony tego współczesnego piekła emigracyjnego. Wiadomo było już oddawna, że w obozie nie wszystko jest w należytym porządku i narzekali na to nawet deputowani francuscy. Chodziły również słuchy, że służba bije emigrantów. Ale czyniono to jakoś po cichu. Przeprowadzona przez odpowiednie czynniki kontrola nie dała żadnego potwierdzenia skarg, gdyż zarząd obozu postarał się już na kilka dni o usunięcie wszelkich dowodów swej winy. Faktycznie bowiem do obozu nikt dostępu nie ma. O pozwolenie trzeba się starać w Paryżu. Trudno o nie bardzo i tylko przedstawiciele władz mogą je otrzymać, ale czekać na nie muszą kilka dni.

A tymczasem w obozie przygotowuje się wszystko na przyjęcie dygnitarzy. Odbywa się generalne mycie, szorowanie, odkurzanie, wszystko jest w należytym porządku, służba słodziutka, zaledwie jednak goście znikną za bramą, obóz przybiera dawny wygląd zwykłej, — jak nasi emigranci nazywają — mordowni.

Rozzuchwalona bezkarnością służba obozu przeniosła ostatnio swe praktyki na dworzec w Toul, ku wielkiemu oburzeniu urzędników kolejowych. Oto dnia 27 marca na dworzec w Toul przybył nowy transport emigrantów polskich, który miał być rozesłany do różnych przedsiębiorstw w całej Francji. W tłum wmieszało się kilku woźnych - tłómaczy — niestety Polaków — wskazując towarzyszącym im ajentom policyjnym malkontentów, którzy nie taili oburzenia z powodu stosunków — panujących w obozie. Wówczas ajenci wyciągali z tłumu rzekomo winnych, wpychali ich do poczekalni i tam bili ich. W ten sposób obito tego dnia na dworcu kilkunastu emigrantów polskich. Nowością było, że bicie odbywało się na dworcu. W obozie bowiem przywilej bicia posiada każdy funkcjonarjusz. Jednego z młodych emigrantów, który w pobliskiem sklepie spożywczym odgrażał się głośno, że postara się o opublikowanie tych praktyk w prasie polskiej, wytropił prowokator polski i oddał natychmiast w ręce ajenta policyjnego. To też nieszczęsny emigrant wyszedł z rąk policjanta skrwawiony.

Należy również podkreślić jeszcze jeden szczegół. Każdy emigrant poddany jest dwukrotnemu badaniu lekarskiemu: raz w Mysłowicach, drugi raz w Toul, już przez lekarza francuskiego. Zdarza się, że po takiej dwukrotnej wizycie, przybywszy na miejsce pracy, emigrant uznany zostaje przez lekarza przedsiębiorstwa za niezdolnego i odesłany wraz z całą rodziną z powrotem do Toul. Tu czeka dni kilka o głodzie i chłodzie, aż go zarząd obozu odeśle do Polski. Na drogę otrzymuje tyle: 2 kg chleba, litr wina, pudełko sardynek i pudełko pieprznego pasztetu, i ani grosza. I o tem jedzie dwie doby, nim dostanie się do wsi rodzinnej i wraca do większej jeszcze nędzy, ponieważ przed wyjazdem wysprzedał nieruchomości, jakie posiadał, wybierając się z rodziną na pracę na obczyźnie nie na rok, lecz na dłużej."

Apelujemy do władz, by wglądnęły w te stosunki i położyły kres nadużyciom. Tak jak nam potrzebna jest Francja, celem częściowego ulokowania nadmiaru naszej ludności, tak znowu wyludniona Francja potrzebuje naszego robotnika dla ratowania swego gospodarstwa od ruiny. Należy przeto żądać, by obchodziła się z tymi robotnikami po ludzku.

Przegląd polityczny

O Zagłębie Saary.

Cała prasa żywo omawia niemiecko-francuskie rokowania w sprawie Saary, podkreślając, że według informacyj z Berlina należy oczekiwać ich zerwania. Natomiast ze źródeł francuskich donoszą, że rokowania nie zostaną zerwane, lecz jedynie odroczone na czas dłuższy. Prawdopodobnie do późnej jesieni.

Komisja zagraniczna senatu ukończyła swój raport dotyczący Saary. W najbliższą środę odbędzie się posiedzenie, na którem premjer Tardieu złoży ważne oświadczenie dotyczące Saary.

Groźne zdobycze bolszewizmu.

Na zakończonym co dopiero kongresie partji komunistycznej w Moskwie, złożył sprawozdanie komitetu wykonawczego partji, Mołotow. Zaznaczył on, że idea Paneuropy jest właściwie przygotowaniem europejskiego sojuszu celnego z Francją na czele. Wobec tego, że różnice pomiędzy Ameryką, a Anglją, stale wzrastają, toczy się ukryta walka o panowanie nad światem. Ta walka spowoduje wybuch wojny światowej o olbrzymich rozmiarach.

Na ten podłożu rozwija się też ruch rewolucyjny, który obejmuje wszystkie kraje nietylko w Europie, ale także w Azji. Ruch narodowy w Indjach ma ten sam charakter, wobec tego należy dążyć do utworzenia tam partji komunistycznej, któraby pokierowała tym ruchem. W Chinach ruch rewolucyjny rozwija się silnie pod sztandarem walki o sowiety. Z 638 okręgów chińskich, 241 objętych zostało ruchem rewolucyjnym. Ustrój sowiecki zaprowadzono w 19 okręgach. W Chinach znajduje się 14 korpusów armji czerwonej, prócz licznych oddziałów partyzanckich.

Z sprawozdania tego widać, że bolszewicy systematycznie dążą do zrewolucjonizowania całego świata. Europa powinna to mieć na uwadze i przygotowywać się na obronę, a nie kłócić się między sobą.

Opozycja przeciwko Stalinowi.

Uchwała 16-go kongresu partji komunistycznej, aprobująca politykę Stalina, i będąca zwycięstwem Stalina nad opozycją, nie znalazła żadnego oddźwięku w kraju. „Krasnaja Gazieta", „Komunist", oraz inne dzienniki sowieckie donoszą, o nowych wystąpieniach opozycji prawicowej, zwłaszcza na prowincji. W Mikołowie, na Ukrainie, opozycjoniści rozrzucili wśród robotników stoczni ulotki z charakterystycznem hasłem powrotu do Lenina. Również z innych miast donoszą o szerokiej agitacji, prowadzonej przez opozycjonistów pod tem hasłem. Według twierdzenia opozycjonistów Stalin dopuścił się wykrzywienia zasad Lenina i to jest przyczyną przesilenia gospodarczego. Należy więc zmienić, dotychczasowe kierownictwo partji, usunąć Stalina i powrócić do polityki, którą prowadził Lenin.

Marynarze rosyjscy agitatorami.

Flota czarnomorska, jak donosi prasa odbywa manewry w okolicach Krymu. Oprócz ćwiczeń należy do zadań sowieckich marynarzy również prowadzenie politycznej propagandy wśród ludności południowego wybrzeża Rosji sowieckiej.

Kandydat do korony węgierskiej.

Arcyksiążę Otton bawił dwa dni w Genewie. W hotelu, w którym stanął zapisał się pod nazwiskiem ks. Ottona Burbońskiego. Korespondent specjalny „Morning Post" twierdzi, powołując się na rzekomo miarodajne źródło, że w czasie pobytu Ottona w Szwajcarji zostały nawiązane doniosłe rokowania z szeregiem dyplomatów i wyższych wojskowych węgierskich, którzy w tym celu przybyli do Szwajcarji. Tematem rozmów, w których miała również uczestniczyć cesarzowa Zyta, była sprawa ogłoszenia Ottona królem węgierskim. Korespondent „Daily Thelegraphu" twierdzi, że w rozmowach genewskich brał także udział wysoki dostojnik kościelny, specjalnie przybyły z Rzymu.

Mussolini za rewizją traktatów.

Mussolini ogłosił w niektórych pismach zagranicznych artykuł, w którym zdecydowanie występuje przeciwko projektowi Brianda utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy, oraz za rewizją traktatów pokojowych. Artykuł ten wywołał zwłaszcza w prasie francuskiej silne wrażenie. Dzienniki podkreślają przedewszystkiem ustęp o konieczności rewizji traktatów. Mussolini zgadza się wprawdzie na zrzeszenie państw europejskich, lecz chce przedtem przewrócić Europę do góry nogami, czyli innemi słowy wywołać nową wojnę. Dziennik „la Volonte" podkreśla, że Mussolini żąda rewizji traktatów, ale tylko o tyle, o ile dotyczą one Włoch. Takie stawianie sprawy jest rozczarowaniem dla Niemców, którzy niewątpliwie uważali w pierwszej chwili wystąpienie Mussoliniego za wodę na swój młyn.

Próby rewolucji w Portugalji.

Według doniesień z Lizbony, pułkownik Almeida został aresztowany i odesłany do Elvas, ustalono bowiem, że pułkownik przygotowywał ruch rewolucyjny, mający na celu obalenie rządu. Policja aresztowała wiele osób cywilnych, zamieszanych w tę aferę. Śledztwo prowadzone jest w dalszym ciągu.

Chłop i szlachcic.

POWIEŚĆ.

25) —o— (Ciąg dalszy).

— Wiesz pani — mówił znowu Ostoja do córki — jakim byłem przyjacielem pani. Postępowanie z nią pani Mazurowicz oburzyło mnie do najwyższego stopnia i nie mogłem przenieść na sobie, aby nie okazać paniom mojej życzliwości.

— Byłam pewna, że w panu znajdziemy przyjaciela — odpowiedziała panna Kokosowska.

— Od tego czasu tracę zupełny szacunek i zrywam z Mazurowiczami, bo przypuśćmy: gdyby nawet nieboszczyk major był pomyślał o paniach i zabezpieczył ich przyszłość, byłby to krok najszlachetniejszy!

„Panie pielęgnowałyście starca, dozorowały go w chorobie przez całe lata, a to zawsze znaczy więcej niżeli związki krwi, jeżeli krewni siedzą zdaleka i obliczają tylko chwilę, w której zgłosić się po spadek. Praca i poświęcenie powinny przynieść owoc odpowiedni."

— Przyniosły nam posądzania i niewdzięczność czarną! — rzekła patetycznie Ewa.

A matka jej dodała:

— Pan Bóg pomści się za nasze krzywdy. My i tak będziemy miały do śmierci kawałek chleba, a ona przeszasta wszystko na bale, ale przepraszam, pan podobno ma żenić się z jej córką?

— Jaka matka, taka i córka, a ja nienawidzę ludzi niewdzięcznych i niepoświęce serca kobiecie nieczułej — odrzekł sentencjonalnie Ostoja, myśląc jednocześnie — baba skradła pieniądze, w drodze procesu nie da się nic zrobić; nieboszczyk przeznaczył je dla mnie w posagu z Zenobcią, zmieniły się okoliczności, więc i ja zmienię bohdankę, żeby mój spadek odebrać.

Po przeprowadzeniu takiego rozumowania, zbliżył się do Ewy i przybierając uśmiech słodziutki, mówił:

— Jakkolwiek fiołek zawsze cień lubi, a prawdziwy brylant i w ciemności zachowuje blask świetny, ale szkoda, żebyś pani, która posiadasz tyle przymiotów, miała pozostać w ustroniu. Powinnaś pani jaśnieć na wielkim świecie, mając zupełne do tego prawo. Zaręczam, że gdybyś pani ukazała się na balach w stolicy, cały świat modny uderzyłby czołem przed nią; przejeżdżając przez miasto w eleganckim powozie, potrafiłabyś pani nawet tłum nieokrzesany zadziwić swoją urodą... Bo też natura nieskąpiła pani wdzięków: oko... niebieskie, czoło... królewskie... Ach! parole d'honeur! na samą myśl o pani zostałem poetą i złożyłem najpierwszy wiersz w życiu!...

— Pan zbyt łaskaw — szepnęła uradowana panna Kokosowska.

A matka jej dodała:

— Może też da Bóg, że i ona będzie mogła mieć swój powóz.

W podobny sposób dosyć długo jeszcze toczyła się rozmowa w oficynie. Oskar wychodząc ztamtąd, rzekł sam do siebie:

— Wygrana nasza! — ale jednocześnie westchnął ciężko, bo czuł, że postępuje nieszlachetnie.

Połechtało to dumę gospodyni, że obywatel młody i przystojny przysiada się do jej córki. Ona rzeczywiście skradła pieniądze, zakopała je i krzywo przysięgła, ale wiedząc, że Ostoja był bliskim ślubu z Zenobją, obawiała się, czy to nie podstęp i postanowiła być ostrożną.

Nazajutrz pani Mazurowicz wróciła do Warszawy z córką i synem. Oskar wymówił się interesami, konieczna potrzebą powrócenia do domu i nietowarzyszył im w powrocie; z domu napisał list do pana Bonawentury, że może zostać w Warszawie, jeżeli mu się podoba, donosząc bardzo grzecznie i szczerze na pozór pani Mazurowicz, że jego finanse nie pozwalają mu żenić się... a rozum musi wziąć górę nad sercem.

List ten zatrzymała wdowa przez dni kilka, starając się przygotować córkę do wysłuchania tak przykrej wiadomości: już to lekkie czyniąc wzmianki o chciwości młodzieży teraźniejszej, już to po prostu swoją żałosną, prawdziwie wdowią twarzą. Ale i matce zbyt ciążyła tajemnica na sercu, więc raz po długiem wpatrywaniu się w Zenobcię i pieszczotach, podała jej list kreślony ręką Oskara, wybuchnąwszy głośnym płaczem.

Zenobja przeczytała go szybko, zbladła, zsunęła się do nóg matki, a objąwszy ją rękami, całowała ją z taką rozpaczą, jak gdyby to miał być uścisk jej ostatni. Później uklękła znowu i składając ręce, mówiła:

— Matko! nie martw się, ja zapomnę... ja już zapominałam o niewdzięcznym! Raz na przechadzce powiedział mi, że przecierpiał tyle, ile nikt z ludzi, że w życiu samych tylko doznawał zawodów; litość ozwała się w sercu mojem, chciłam stać się jego opiekunką, żal mi było, że taki młody, a tak nieszczęśliwy. To był jedyny węzeł, który mnie łączył z Oskarem, który on mógł zamienić w miłość najszczerszą i poświęcenie, ale dzisiaj inną czuję dla niego litość, bo w połączeniu z pogardą... Dużo wyrządził mi złego, to prawda; obraził dumę naszą, matko, ale... przebaczmy mu — dodała ciszej i pochyliła głowę na kolana wdowy.

W godzinę później Zenobja uskarżała się na silny ból głowy, a wieczorem zachorowała mocno, Edward zaś zaledwie przez matkę powstrzymany został, bo chciał jechać do Przerębowic i strzelać się z Ostoją.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Czwartek 10 lipca

Siedmiu Braci, męczenników, † 175.

Św. Rufiny i Sekundyny, panien męczenniczek.

Św. Ulryka, wyzn.

SŁOW.: **RADZIWÓJ.**

Jutro piątek, 11 lipca: Św. Piusa I., papieża, † 157 r.

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 3.45,	o godz. 19.52
Księżyca	„ 20.24,	„ „ 2.40

Pełnia o godz. 20.45,6.

Długość dnia 16.07.

Zmiany powietrza: burzliwe, grad. — Jutro: wietrzno, niestałe.

— **Konferencja dziekanów wojskowych.** Przed kilku dniami przybyli do Warszawy na zarządzenie ks. biskupa polowego dziekani okręgów korpusowych na konferencję. Po zagajeniu zjazdu przez ks. biskupa polowego zostały wygłoszone i przedyskutowane referaty, dotyczące pogłębienia życia religijnego i służby duszpasterskiej w armji. W szczególności wyjaśniono postanowienia statutu duszpasterstwa wojskowego w Polsce, nadanego przez Stolicę Apostolską, w przystosowaniu do potrzeb religijnych naszego żołnierza. Omawiano również sprawę należytego zorganizowania opieki duszpasterskiej wojska w czasie koncentracji. Zreferowane zostały zarządzenia Stolicy św., dotyczące kultu Najśw. Eucharystji i głoszenia słowa Bożego, nowego rytuału, oraz szereg praktycznych instrukcyj, celem owocnego pełnienia obowiązków duszpasterskich.

— **Zapomogi dla rodzin rezerwistów, powołanych na ćwiczenia.** Magistrat podaje do wiadomości interesowanych, że członkowie rodzin (żona, ślubne i nieślubne dzieci, małoletnie rodzeństwo, rodzice i dziadkowie) powołanych w bieżącym roku na ćwiczenia rezerwistów, mają prawo do zasiłku ze skarbu państwa. Prawo do zasiłku mają jednak tylko ci, członkowie rodziny, danego rezerwisty, których powołany utrzymywał ze swego zarobku i których egzystencja wskutek powołania została zagrożona.

Natomiast nie mają prawa do zasiłków członkowie rodziny rezerwistów, których dochody podczas ćwiczeń nie doznają ujmy, oraz ci członkowie rodziny, których stosunki majątkowe są takie, iż byt ich przez odejście danego rezerwisty na ćwiczenia nie został zagrożony.

— **Ze statystyki podatkowej.** Dane, ogłoszone przez ministerstwo skarbu w statystyce podatkowej, wykazują, że osób fizycznych, prawnych, jak również spadków wakujących, podlegających opodatkowania od dochodu, było na rok ubiegły 570.675. W tej liczbie płatników, prowadzących księgi handlowe było 10.937. Ogólne opodatkowanie wynosi 250 milj. zł. Osób, płacących podatek dochodowy z uposażeń, było (bez pracowników państwowych) 377.626. Opodatkowanie wynosi 48 miljonów złotych.

Co się tyczy świadectw przemysłowych i handlowych, to statystyka wykazuje świadectw handlowych 403.358, świadectw przemysłowych 171.505, świadectw dla zajęć przemysłowych b. 715, świadectw na handel jarmarczny 73, kart rejestracyjnych 19.405, razem 599.056 świadectw. Płatników podatku obrotowego było 574.412, z tego dokonano wymiaru na podstawie ksiąg handlowych w 21.549 przypadkach, ustalono ogólny obrót handlowy i przemysłowy na 22 miljardy 252 miljony złotych. Kwota podatku ściągnięta wynosi 365.564.185 zł. Opodatkowanie wynosi zatem średnio 1,6 proc. od obrotu.

— **Ubezpieczenie przesyłek towarowych na kolejach.** Z dniem 1 lipca br. wprowadzono na kolejach państwowych ubezpieczenie przesyłek towarowych, tak zwyczajnych jak i pośpiesznych w komunikacji wewnętrznej i zagranicznej. Nadawcy, którzy chcą ubezpieczyć swój towar do wysokości jego wartości, będą mogli to uskutecznić przez zgłoszenie przy nadawaniu towarów. Stacja nadawcza przeprowadza ubezpieczenie przez nalepienie odpowiednich znaczków wartościowych na listach przewozowych. List przewozowy, zaopatrzony znaczkami, służy jako dokument ubezpieczeniowy, uprawniający reklamującego do wystąpienia z ewentualnemi roszczeniami w razie uszkodzenia lub zaginienia przesyłki.

— **Oznaki dla ociemniałych inwalidów.** Ministerstwo spraw wewnętrznych udzieliło zezwolenia Związkowi Stowarzyszeń Ociemniałych Żołnierzy Rzeczypospolitej Polskiej na noszenie w klapie ubrania przez członków powyższych Stowarzyszeń oznak z napisem: „Ociemniały Inwalida Wojenny“ i wydało równocześnie do podwładnych mu organów zarządzenie, otaczania szczególną opieką wyżej wspomnianych inwalidów przez życzliwe i szybkie załatwianie ich prośb, zapewnianie im miejsc siedzących, ułatwianie przejść przez ulice, w szczególności w miastach o wielkim ruchu kołowym itd.

Województwo śląskie.

* **Wycieczka pracowników umysłowych do Ojcowa.** Zarząd katowickiego koła Polskiego Związku Pracowników przemysłowych, biurowych i handlowych organizuje w niedzielę, dn. 13-go lipca br. wycieczkę do Ojcowa. Wyjazd z Katowic w niedzielę rano o godzinie 4,50, zbiórka o godzinie 4·30 na dworcu III-klasy. Bilet III-klasą do stacji Zabierzów powinien każdy osobiście zakupić. Cena biletu wynosi 6,80 zł. w obie strony. Aby zarząd miał pogląd na ilość uczestników, uprasza wszystkich biorących udział o zapisanie się do listy u skarbnika koła Dulowskiego w administracji P. Z. P. Stawowa nr. 14, (telefon 23—13) najpóźniej do dnia 10 lipca br.

* **Bank Gospodarstwa Krajowego** podaje do wiadomości, że z ważnością od dnia 1 lipca br. obniżył stopę procentową od pożyczek budowlanych, przeznaczonych na nadbudowy starych domów z 9 na 8 proc. w stosunku rocznym. Informacyj w sprawach wspomnianych kredytów udziela Wydział Kredytów Długoterminowych w Banku Gospodarstwa Krajowego, Oddział w Katowicach, ul. Mickiewicza nr. 3.

* **Wymiana zniszczonych banknotów.** Banknoty uszkodzone, porwane, zasmarowane i t. p. można wymienić we wszystkich oddziałach Banku Polskiego, o ile daje się tylko rozpoznać ich numer kolejny czy seryjny. Za wymianę pobierana jest opłata manipulacyjna w wysokości 50 groszy.

* **Badanie zwierząt domowych.** W celu zapobieżenia rozszerzaniu się i rozwlekaniu pryszczycy na czas trwania niebezpieczeństwa tej zarazy, zarządził wojewoda śląski, by zwierzęta racicowe, ładowane i wyładowywane na stacjach kolejowych, położonych w obrębie województwa śląskiego, podlegały aż do odwołania tak przy załadowaniu jak i wyładowaniu badaniu przez powiatowego lekarza weterynaryjnego lub przez lekarza weterynaryjnego, upoważnionego do tego przez właściwą władzę. Badanie nie jest wymagane w rzeźniach i na targowiskach rzeźnych, połączonych torem kolejowym, w których badanie przy wyładowaniu przez ustalonego tam lekarza weterynaryjnego jest zapewnione.

Z Katowickiego.

Katowice. (Dotkliwa strata). Pewien katowicki budowniczy jechał dorożką ulicą Andrzeja. Podczas jazdy zgubił teczkę, zawierającą 3 tysiące 285 złotych. Gdy budowniczy zgubę zauważył, kazał zawrócić dorożkarzowi, co tenże uczynił, niestety było już zapóźno. Teczkę podnieśli dwaj mężczyźni, poczem spiesznie udali się w kierunku ulicy Zielonej. Uwiadomiona o wypadku policja urządziła pościg, lecz bez skutku.

— (Sprawy komunalne.) Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej jednym z głównych punktów obrad była sprawa rozbudowy rynku katowickiego. Projekt rozbudowy rynku, który pochłonie 390 tysięcy złotych — zatwierdzono. Tak samo zgodzono się na projekt rozbudowy chodników przy ulicy Krakowskiej. — W sprawie budowy zakładu kąpielowego na Bugłowiźnie zaznaczył referent, że suma wydatków, potrzebnych na dalsze prace, wynnosi 2 miljony 500 zł. W sprawie tej proponowano wybór komisji sportowej, która ma szukać funduszów na ten cel. Propozycję przyjęto. — Następnie miano uchwalić kwotę 23.000 złotych na budowę szaletu na placu Andrzeja. Kosztorys budowy całego ustępu wraz z kioskiem wynosić ma 73 tysięcy zł. Prezydent miasta Kocur oświadczył, że magistrat projekt ten chwilowo wycofuje. — Następny punkt dotyczył produktywnego zatrudnienia bezrobotnych. Rada miejska swego czasu uchwaliła na to 200.000 zł z nadwyżek, z czego ustalono, że 100.000 zł miały pójść na prace w ogrodnictwie, a drugie 100.000 zł na rozbudowę dróg publicznych. Magistrat rozważał, czy roboty te przeprowadzić we własnym zakresie, czy powierzyć ich wykonanie przedsiębiorstwom prywatnym. Ostatecznie oddał roboty firmom prywatnym, aby pozbyć się kłopotu. Wydział przygotowawczy przychylił się do wniosku magistratu, proponując jednak, by kwotę 100.000 zł, przeznaczoną na budowę dróg, czyli produktywne zatrudnienie bezrobotnych, podwyższono do 150.000 zł, na co rada miejska wyraziła swą zgodę. — Na naprawę kościoła w Bogucicach uchwalono 10 tysięcy złotych. Bez dyskusji uchwalono następujące subwencje: Liga morska 600 zł — Komitet biskupi w Tarnowskich Górach 7 tysięcy zł — Towarzystwo św. Wincentego a Paulo 2500 zł — Szkoła prywatna im. św. Jadwigi 3000 zł — Stowarzyszenie św. Zyty 5000 zł — Polsko-Kat. Towarzystwo Szkolne na Śląsku Opolskim 15 tysięcy zł — zarząd kościelny Dąb 3 tysiący zł — na budowę katedry 25 tysięcy zł — na odnowienie kościoła śś. Piotra i Pawła 10 tysięcy zł — na budowę kościoła w Zawodziu 30 tysięcy zł. — Pod koniec posiedzenia radni tak zwanego kat. bloku ludowego złożyli wniosek, żądający, by władze nadzorcze spowodowały udzielenie bezpłatnych urlopów tym członkom magistratu, którzy są posłami do sejmu śląskiego.

— (Ofiara zawodu.) Malarz Karol Palcer z Katowic spadł z drabiny podczas wykonywania pracy zawodowej w domu przy ulicy Opolskiej 15 w Katowicach. Karetką pogotowia ratunkowego odstawiono go do szpitala miejskiego, gdzie w kilka godzin później zmarł.

— (Kradzież drobiu.) W nocy z 18 na 19 czerwca roku bieżącego dokonano kradzieży drobiu na szkodę robonika Pawła Golińskiego, zamieszkałego w Katowicach przy ulicy Piotra Skargi. W związku z tem skierowano skargę do sądu przeciwko 3 mieszkańcom Katowic, mianowicie: handlarzowi M. Otrębskiemu, lat 17, Erwinowi Freundowi, lat 21 i 29-letniemu J. Starostkowi.

— (Echa napadu rabunkowego). Jak już donosiliśmy, w dniu 1 lipca dokonano napadu rabunkowego na drodze, prowadzącej do Brzezin. Inkasent Stefan Grzesik został napadnięty i obrabowany. Policja wyśledziła sprawcę. Jest nim 21-letni Antoni Paczkowski z Nowego Bytomia. Aresztowany został osadzony w więzieniu sądowem w Katowicach.

— (Ucieczka więźnia). W Katowicach został przytrzymany 30-letni Rudolf Prus, ostatnio zamieszkały w hotelu „Pod złotą gwiazdą“ w Katowicach. Aresztowanie nastąpiło pod zarzutem dokonania szeregu oszustw i fałszowania dokumentów na szkodę Heleny Kamińskiej i Wiktora Strengera z Katowic. Obecnie donoszą, że więzień Prus wydostał się z celi więziennej przez kraty w oknie. Zbiega dotychczas nie schwytano.

Zawodzie w Katowickiem. (Pod kołami samochodu.) Auto osobowe przejechało 10-letniego Henryka Kocybę z Bogucic. Chłopak doznał ciężkich obrażeń, przeto przewieziono go do szpitala Braci Miłosierdzia w Bogucicach. Wypadek wydarzył się na ulicy Krakowskiej w Zawodziu. Samochodem kierował Waldemar Kabot z Rożdzienia. Kto ponosi winę, narazie nie wiadomo.

Węzłowiec w Katowick. (Śmiertelny wypadek.) Na szosie pomiędzy Siemianowicami a Chorzowem, niedaleko kolonji Węzłowiec, wydarzył się śmiertelny wypadek. Motocyklista Paweł Stoklosa z Katowic, lat 30, najechał na furmankę, przyczem doznał śmiertelnych obrażeń. Śmierć nastąpiła w kilka minut po wypadku. Właściciel furmanki, Tomasz Kantorowicz z Siemianowic, jego 9-letnia córka i Paweł Guzy, również z Siemianowic, doznali lekkich obrażeń. Policja stwierdziła, że wypadek spowodował motocyklista, Paweł Stokłosa, wskutek zbyt szybkiej jazdy.

Brzęczkowice w Katowickiem. (Postrzelenie leśniczego.) Myśliwy Herbert Jonderko z Brzęczkowic, został postrzelony z rewolweru przez mężczyznę, który łowił ryby w stawie pod lasem brzęczkowickim. Rana nie jest niebezpieczna. Nazwiska sprawcy dotychczas nie stwierdzono.

Z Król. Huty.

Królewska Huta. (Usiłowane samobójstwo.) Robotnik Adolf Jarek, zamieszkały w Król. Hucie przy ulicy Łukaszczyka 41, targnął się na swe życie w mieszkaniu Szczepana Gawędy przy ulicy Krzyżowej 1. Jarek zażył znaczną ilość politury. W stanie groźnym odstawiono go do szpitala miejskiego. Przyczyny rozpaczliwego czynu narazie nie stwierdzono.

— (Aresztowania.) Policja przytrzymała Franciszkę Hadamickową z Królewskiej Huty pod zarzutem kradzieży 500 złotych na szkodę restauratora Antoniego Ewy z Katowic. — W tym samym dniu został aresztowany i osadzony w areszcie policyjnym 30-letni Alfons Szczotka z Królewskiej Huty. Aresztowanie nastąpiło pod zarzutem podrabiania 20-markowych banknotów niemieckich. Czy Szczotka istotnie podrabiał pieniądze, ustali zapewne śledztwo policyjne.

— (Niemiła przygoda bezrobotnego.) Paweł Woźnica z Królewskiej Huty został pozbawiony pracy, więc w tych dniach przechadzał się nad Białą Przemszą pod Mysłowicami. Tutaj został on dotkliwie pobity przez niejakiego Langego i Wypicha. Woźnicę odstawiono do szpitala miejskiego w Królewskiej Hucie..

— (W sprawie budowy nowego kościoła.) Interesowane koła mają zamiar rozpocząć budowę nowego kościoła w Królewskiej Hucie w ciągu roku bieżącego. Nowa świątynia ma być postawiona naprzeciw liceum. Budowisko jest własnością gminy. W tych dniach wiercono na terenie budowlanym, celem stwierdzenia

Giełda.

Ceny za produkty rolne

z dnia 8 lipca 1930 r.

(Podane przez firmę „Raiffeisen“, hurtownia towarów, Katowice, ul. Gliwicka 3).

Za 100 kg żyto krajowe zł 24.00—25.00, żyto na wywóz 29.00—30.50, pszenica krajowa 50.00—51.00, pszenica na wywóz 51,00—54.00, jęczmień na wywóz (zależnie od jakości) 27.00—28.00, owies krajowy 26.00—27.00, owies na wywóz 27.00—29.00.

Pasze treściwe za 100 kg loco stacja odbiorcza(przy ilościach pełnowagonowych): makuch słonecznikowy 48 proc. 31.00—32.00, makuch słonecznikowy 46 proc. 29.00—30.00, makuch lniany 39.00—40.00, makuch rzepakowy 28.00—29.00, otręby żytnie 13.00—15.00, otręby pszenne zwykłe 16.50 do 17.50, otręby pszenne średnio-grube 18.00—19.50, słoma prasowana żytnia 6.50, słoma prasowana pszenna 6.50, słoma prasowana owsiana 6.50, siano łąkowe prasowane lub luzem 11.00—12.00. Usposobienie stałe..

W **Katowicach** płacono w dniu 7 lipca: za **100 złotych 46.95 marek niemieckich, za 100 marek** niemieckich 213 zł.

W **Warszawie** płacono w dniu 7 lipca: za 100 franków francuskich 34.93 i pół zł., za 100 franków szwajcarskich 172.38 zł, za 100 koron czeskich 26.40 zł.

---

czy grunt ten nadaje się pod budowę kościoła. Wyniki wierceń są zadowalające. Jak już donieśliśmy, na tym terenie urządzono w swoim czasie plac gier dla dzieci.

—(Zatrucie alkoholem). Na ulicy 3 Maja w Król. Hucie znaleziono zwłoki 50-letniego K. Gr. Lekarz stwierdził zgon wskutek zatrucia alkoholem.

— (Ucieczka obłąkanej kobiety). Chora na umyśle A. M. oddaliła się ze szpitala miejskiego w Król. Hucie. Przechodnie spostrzegli, że osoba ta jest chora na umyśle, przeto uwiadomili policję. Chorą kobietę odstawiono z powrotem do szpitala miejskiego.

— (Niesumienna służąca). Niezamężna I. F. przywłaszczyła sobie pieniądze na szkodę swego pracodawcy, dyrektora „Skarbofermy“ p. R.. Podczas rewizji osobistej pieniądze znaleziono.

Z Świętochłowickiego.

Lipiny w Świętochłowickiem. (Zuchwały napad w mieszkaniu.) Niejaki Fr. Srocki wszedł do mieszkania lokatora Białeckiego, zamieszkałego w Lipinach przy szybie Marcina. Srocki rzucił się na Białeckiego i bił go, lecz Białecki wyrwał się z rąk napastnika i przez otwarte okno wyskoczył na bruk ulicy, przyczem doznał obrażeń. O wypadku uwiadomiono policję, która wdrożyła dochodzenia.

Nowy Bytom w Świętochłowickiem. (Napad rabunkowy..) Droga pomiędzy Czarnym Lasem a Nowym Bytomiem była w tych dniach widownią napadu bandyckiego. Gdy inkasent firmy Knoblauch w Nowych Hajdukach wracał wieczorem do domu, został napadnięty przez dwóch mężczyzn. Jeden z nich zagroził mu rewolwerem, drugi bandyta przywłaszczył sobie torebkę, zawierającą tysiąc złotych i różne papiery wymienionej firmy. Policja wdrożyła dochodzenia, lecz nazwisk sprawców napadu dotychczas nie stwierdzono.

Ruda w Świętochłowickiem. (Napad dezerterów na funkcjonarjusza straży granicznej.) W dniu 8 lipca, w odległości 120 metrów od granicy niemieckiej, w pobliżu urzędu celnego przy osadzie Karola Emanuela, dokonano napadu na funkcjonarjusza straży granicznej, Zalewskiego. Napadu dokonali dwaj dezerterzy armji polskiej. Jeden z nich chwycił strażnika pod gardło, drugi sięgnął po bagnet strażaka, bijąc go po głowie tak długo, aż utracił przytomność. Następnie napastnicy usiłowali zbiec w kierunku osady Karola Emanuela. Strażak ocknął się niebawem, a widząc uciekających dezerterów, oddał kilka strzałów na alarm. Odgłos strzałów zwrócił uwagę dwóch strażaków, którzy urządzili pościg za uciekającymi dezerterami. Jednego z nich przytrzymano, mianowicie Jerzego Szajkę, szeregowca 11 pułku piechoty w Tarnowskich Górach. W kilka godzin później schwytano drugiego dezertera, Teodora Topolika z 75 pułku piechoty w Królewskiej Hucie. Rannego strażnika Zalewskiego odstawiono do szpitala w Piaśnikach, a obu dezerterami zaopiekowała się żandarmerja wojskowa.

Łagiewniki w Świętochłowickiem. (Ofiara kąpieli.) Alfred Siwy z Huty Hubertusa kąpał się, jak już donosiliśmy, w stawie tuż przy granicy niemieckiej. Siwy utonął. Zwłoki wydobyto z wody. Urzędnicy niemieckiej straży granicznej odstawili trupa do Bytomia.

Z Pszczyńskiego.

Mokre w Pszczyńskiem. (Wybuch w wagonie kolejowym). Podczas jednej z ubiegłych nocy na przestrzeni pomiędzy kopalnią „Brade“ a stacją Mokre nastąpił wybuch w wagonie IV klasy pociągu osobowego, zdążającego z Rybnika do Katowic. Pasażerowie zatrzymali pociąg przez zerwanie hamulca, poczem stwierdzono, iż pewnemu handlarzowi rozbiła się butelka, napełniona tlenem i wskutek nagromadzenia się momentalnie nadmiernej ilości gazu, popękały szyby w wagonie. Wskutek detonacji powstała wielka panika wśród pasażerów. Jedna z pasażerek, nieustalonego dotąd nazwiska, pod wpływem strachu, otworzyła drzwi i wyskoczyła z będącego jeszcze w ruchu pociągu, odnosząc lekkie pokaleczenia. Po krótkim postoju pociąg ruszył w dalszą drogę do Katowic.

Orzesze w Pszczyńskiem. (Samochód zniszczony przez ogień.) Wskutek zapalenia się benzyny i oliwy przy motorze, samochód Emanuela Eberta z Czerwionki został objęty płomieniami. Auto zostało doszczętnie zniszczone. Wypadek wydarzył się przed dworcem kolejowym w Katowicach.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Ruch budowlany.) Przerwane przed kilku laty roboty budowlane naprzeciw ulicy Grażyńskiego zostały wznowione na nowo. Stare fundamenty zostaną usunięte. Pewna firma królewskohucka, która to budowisko zakupiła, wystawi tu modne kino i kawiarnię. Na górnych piętrach będą urządzone mieszkania. Nowy budynek stanie pod dachem przed zimą.

Żory. (Z kroniki pożarowej.) W lesie między Żorami a Szczejkowicami zniszczył ogień 2 morgi suchej trawy. Pożar stłumiono, zanim przerzucił się na drzewa. Istnieje przypuszczenie, że powodem wybuchu ognia był porzucony niedopałek papierosa. — W Gołkowicach strawił ogień część domu gospodarza Wojciecha Parmy. Szkoda wynosi 3 tysiące zł.

Biertułtowy w Rybnickiem. (Włamanie.) Przed kilku dniami włamali się złodzieje do mieszkania Ludwika Brachmańskiego. Włamywacze skradli pierzyny i część odzieży.

Niewiadom. (Nieszczęśliwe wypadki w górnictwie.) Zatrudniony na kopalni „Hoym“ rębacz Jan Paulus, doznał ciężkich obrażeń podczas wykonywania swej pracy zawodowej. Ten sam los spotkał robotnika Piotra Piniora z kopalni „Emy“. Obydwóch przewieziono do lecznicy brackiej w Rydułtowach.

Kleszczów w Rybnickiem. (Wielki pożar.) Z nieznanej przyczyny wybuchł pożar w obejściu gospodarza E. Śmietany. Dom został zniszczony doszczętnie, pomimo natychmiastowej akcji straży pożarnej.

Bełk w Rybnickiem. (Zatrucie krwi.) Córkę kupca Nacińskiego w Bełku, lat 22, ukłóła mucha w czasie robót przy sianie. Ponieważ ramię obrzmiało, przywołano lekarza, który stwierdził zatrucie krwi. Córka kupca Nacińskiego jest obłożnie chora.

Z Lublinieckiego.

Lubliniec. (Znowu pożar lasu.) W lesie państwowym w obrębie nadleśnictwa Czarny Las, niedaleko Lisowa, zniszczył ogień około 600 metrów kwadratowych suchej trawy. Ponieważ drzewa leśne uchroniono od płomieni, szkoda nie jest zbyt wielka. — Następnego dnia wybuchł pożar w lesie, który jest własnością miasta Lublińca. Las ten znajduje się przy szosie Lubliniec — Kokotek. Pastwą pożaru padło 8 arów 11-letniego lasu. W obu wypadkach ustalono, że przyczyna wybuchu ognia było porzucenie niedopałka papierosa.

Z Cieszyńskiego.

Cieszyn. (Nowy inspektor lasów państwowych). Inspektor lasów państwowych inż. Konrad Szubert został zamianowany dyrektorem Zarządu Lasów Państwowych we Lwowie, dokąd przeniósł się z dniem 1 lipca br. Stanowisko inspektora lasów państwowych w Cieszynie objął inż. Drapela z Małopolski.

Bobrek w Cieszyńskiem. (Zaginiona dziewczyna). W środę, 2 lipca w południe oddaliła się z domu w Bobrku, by pójść zbierać borówki, 17-letnia Marja Chlebikówna. Od tej pory wszelki ślad po dziewczynie zaginął. Ktoby mógł służyć informacjami o jej miejscu pobytu, niechaj zawiadomi rodziców lub policję.

Kończyce w Cieszyńskiem. (Tragiczną śmierć dziecka.) Autobus, którym kierował Jan Graniczny, przejechał 7-letniego Józefa Kroczka z Małych Kończyc. Chłopak poniósł śmierć na miejscu.

Pruchna w Cieszyńskiem. (Kradzież buhaja.) Dotkliwą stratę poniósł rolnik Jan Sosna z Pruchnej. Nieznany złodziej skradł z pastwiska półtorarocznego buhaja na szkodę wymienionego rolnika. Wartość zwierzęcia ustalono na 500 złotych.

Z całej Polski.

Sosnowiec. (Zamożny żebrak.) W tych dniach spadł z wysokości 2 piętra 88-letni Berek Judkiewicz, ponosząc śmierć na miejscu. Jak wykazało śledztwo, Judkiewicz trudnił się żebraniną, posiadał przy sobie w zakamarkach starego chałatu około 300 dol. i 2000 zł w gotówce. Po mieście krążą pogłoski, że Judkiewicz w mieszkaniu swem posiada jeszcze sporą ilość gotówki oraz weksli dłużników. Mieszkanie Judkiewicza opieczętowano.

Ciechocinek. (Utonięcie studenta.) W piątek w południe we Wiśle pod Ciechocinkiem przed plażą utonął 24-letni student łodzianin Paweł Heft. Przyczyną wypadku była lekkomyślność nieszczęśliwego młodzieńca, który z łodzi kilkakrotnie wyskakiwał, nurkując i popisując się rozmaitemi akrobatycznemi sztukami, wobec pań, które znajdowały się w łodzi.

Łódź. (Okropny wypadek). W jednej z fabryk łódzkich wydarzyło się okropne nieszczęście. Robotnik Paweł Kotas, lat 60, został pochwycony przez pas transmisyjny, przyczem doznał złamania kręgosłupa. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Tomaszów Mazowiecki. (Nakaz zapłaty podatku na — 1 grosz!) Dnia 7 lipca przybył do mieszkania Weissbarda, urzędnik magistratu i przedłożył mu nakaz na zapłatę reszty podatku lokatorskiego za rok 1929 w wysokości 1 grosza. Nie zapomniano również o odsetkach za zwłokę, które obliczono również na kwotę 1 grosza. Urzędnik magistracki wydał Weissbardwoi pokwitowanie, opiewające na 2 grosze.

Bydgoszcz. (Wyrąbywał lasy pod osłoną munduru urzędniczego.) Policja aresztowała w Bydgoszczy 24-letniego Zygmunta Blaumana z Miłosławia, który podając się za wysokiego urzędnika dyrekcji lasów państwowych, przy pomocy najętych przez siebie robotników dokonywał wyrębu drzewa w nadleśnictwie państwowem Rynkowo. Początkowo urzędnicy leśni, widząc przed sobą osobnika, który z munduru wydawał się wysokim dygnitarzem, nie stawiali mu przeszkód, później jednak, zorjentowawszy się, że mają do czynienia z oszustem, zawiadomili bezzwłocznie policję.

Toruń. (Żyta przedstawiają się wspaniale.) Na Pomorzu, mimo suszy, żyta w tym roku przedstawiają się wspaniale. Na polu niejakiego Chistowskiego w Kartuzach źdźbła żyta dochodzą do wysokości 2.27 metra i mają przytem doskonale rozwinięte kłosy.

Kołomyja. (Samobójstwo policjanta na cmentarzu.) W tych dniach około godziny 8 rano na cmentarzu w Kołomyji popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru w skroń przodownik policji Fryderyk Hotzy.

Warszawa. (Wybuch w fabryce.) W warszawskiej fabryce pasty do obuwia „Cyganka“ nastąpił wybuch. Mianowicie zajęci w tej fabryce Regina Szlajówna i Jakób Graf gotowali w naczyniu pastę, która wybuchła na ognisko, wskutek czego nastąpił wybuch. Płomienie buchnęły do wysokości 3 piętra. Przybyła straż pożarna pożar ugasiła. Straty wynoszą kilka tysięcy złotych. Poparzonych pracowników opatrzyło pogotowie.

Piotrków. (Uczeń uratował życie profesorowi.) W Przygłowie pod Piotrkowem, profesor gimnazjum Stankiewicz, podczas kąpieli natrafił na głębie i począł tonąć. Na krzyk tonącego rzucił się w fale rzeki Henryk Pereśna, uczeń 4 kl. gimnazjum i jak przystało na przedstawiciela młodszego wysportowanego już pokolenia, z narażeniem życia wyciągnął profesora na brzeg.

Lwów. (Ojcobójstwo.) W restauracji Grünfelda przy ul. Janowskiego przybewało towarzystwo, złożone z Józefa Wilmana, jego żony Stanisławy, Piotra Kwiecińskiego i syna tegoż Stanisaława. W czasie libacji wynikła sprzeczka, w czasie której Stanisław Kwieciński flaszką uderzył ojca w głowę, następnie uderzył Wilmana. Pogotowie ratunkowe odwiozło rannych do szpitala, gdzie Piotr Kwieciński zmarł. Stan Wilmana jest beznadziejny. Sprawcę aresztowano. Dochodzenie prowadzi wydział śledczy.

Z dalszych stron.

Berlin. (Machina do tłumienia rozruchów). W związku z coraz częstszemi rozruchami komunistycznemi w Berlinie, inżynierowei niemieccy skonstruowali nową machinę, która ma służyć do rozpraszania demonstrantów. Jest to poprostu czołg opancerzony, jednak zamiast karabinów maszynowych, umieszczone mają armaty, wyrzucające zimną wodę na odległość 50 metrów. Oprócz tego po obu stronach tanku znajduje się cały pas mniejszych sikawek, które wyrzucają wodę na 5 metrów. Pierwsze próby z tą nową „bronią“ wypadły podobno zupełnie zadowalająco.

Monachjum. (Zbrodnicze podpalenie kościoła.) Pisma bawarskie zanotowały w tych dniach wprost nieprawdopdobny wypadek, a mianowicie zbrodnicze podpalenie kościoła parafjalnego w gminie Oberteisendorf w Bawarji. Nieznany zbrodniarz umieścił mianowicie na powale tego kościoła flaszkę z materjałem wybuchowym, z czego wynikł pożar. Wprawdzie zdołano ogień ugasić, ale dach kościoła i wieża spłonęła całkowicie, a sam kościół został także wewnętrz poważnie uszkodzony.

Rzym (Nauka religji w szkołach średnich we Włoszech.) Święta Kongregacja Koncyljum rozesłała do wszystkich biskupów włoskich okólnik, zwracający uwagę na konieczność jak najbardziej gruntownego przygotowania pewnej części duchowieństwa diecezjalnego do nauczania religji w kolegjach i szkołach średnich, zgodnie z postanowieniami konkordatu, zawartego między Włochami a Stolicą Apostolską.

Moskwa. (Język polski w armji sowieckiej). Rewolucyjna rada wojenna w Moskwie wydała rozkaz do szkół wojskowych, przygotowujących oficerów czerwonych, aby do liczby obowiązkowego nauczania języków obcych został zaliczony język polski. Po ukończeniu szkoły oficer sowiecki jest wysyłany na praktyczne studja nad językiem do osad polskich na zachodniej granicy Sowietów, gdzie naturalnie trudni się i wieloma innemi zawodami.

Narady niemieckie nad projektem Paneuropy.

Berlin. Komisja spraw zagranicznych parlamentu rozpoczęła dyskusję nad projektem odpowiedzi na memorandum ministra Brianda. Obrady toczyły się na posiedzeniu poufnem. Na końcu posiedzenia przewodniczący stwierdził, że większość stronnictw oświadczyła się z pewnemi zastrzeżeniami za współpracą nad zrealizowaniem projektu Brianda.

Berlin. Odpowiedź niemiecka na Paneuropę Brianda złożona zostanie w najbliższych dniach przez ambasadora v. Hoescha w paryskim ministerstwie spraw zagranicznych. Podkreślać będzie, iż warunkiem współpracy gospodarczej jest porozumienie polityczne w zasadniczych sprawach dotyczących przedewszystkiem ustosunkowania się do porządku politycznego wytworzonego przez traktaty pokojowe. Dalej nota niemiecka wskazywać będzie, iż konieczne jest wciągnięcie do Paneuropy Rosji Sowieckiej jako posiadającej 140 miljonów ludności w Europie. W końcu odpowiedź niemiecka kokietując Stany Zjednoczone A. P. wskaże na konieczność porozumienia się z państwami amerykańskiemi.

Zemsta nacjonalistów niemieckich na separatystach nadreńskich.



W **Moguncji, Trewirze, Wiesbadenie** tłumy podbechtane przez nacjonalistów-szowinistów niemieckich wywarły swą wściekłość i zemstę na składach i mieszkaniach separatystów nadreńskich, to jest osób, pracujących nad utworzeniem oddzielnego państwa **„Nadrenji“**, pod protektoratem Ligi Narodów. Myśl utworzenia suwerennej Nadrenji nie powiodła się, a separatystów naraziła na nieobliczalne straty i szykany.

Urzędniczki - mężatki będą zwalniane.

Berlin. Według informacji z kół urzędowych zaznaczone jest wydalanie za odpowiedniem odszkodowaniem wszystkich zamężnych urzędniczek. Przyczyną tego zarządzenia mają być względy oszczędnościowe, jakoteż walka z bezrobociem. W związku z tem część prasy berlińskiej zamieszcza ostre artykuły na temat naruszenia konstytucyjnie zabezpieczonych praw kobiet w Niemczech.

Pomoc dla niemieckich prowincji wschodnich.

Berlin. (Tel. wł.). Komisja budżetowa parlamentu niemieckiego ukończyła obrady nad ustawą o pomocy dla prowincji wschodnich. Projekt rządowy został z nieznacznemi poprawkami uchwalony.

SPORT.

Heros Berlin — B. K. S. Katowice.

Jak już poprzednio podawaliśmy, w nadchodzącą sobotę zostaną rozegrane w Katowicach na sali Powstańców przy placu Wolności o godzinie 8-mej wieczorem wielkie międzynarodowe zawody bokserskie między drużyną berlińską „Heros“ a B. K. S. Katowice.

Celem uniknięcia natłoku przy kasie w dniu zawodów uprasza się nabyć bilety w przedsprzedaży w Katowicach w Sporcie i Starcie ul. 3-go Maja i Frimel ul. Dyrekcyjna.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Polski.

Dnia 12 i 13 lipca rozegrane zostaną w Warszawie tegoroczne mistrzostwa lekkoatletyczne Polski. Na starcie stanie z całej Polski 25 towarzystw, a mianowicie A. Z. S. Warszawa — Polonia Warszawa — Warszawianka Warszawa — Legja Warszawa — Orzeł Warszawa — Varsovia Warszawa — S. M. B. Białystok — **K. S. Stadjon Król. Huta** w składzie: Sikorski, Zajusz, Rzepuś, Frączkowiak, Hartlik, Kołodziej i Majorczyk. **K. S. Pogoń Katowice** w składzie: Zweigel, Kabut i Bremer. **Policyjny K. S. Katowice** — Sobik, **K. S. Roździeń - Szopienice — Makoszowy.** Sokół Czeladź — Cracovia Kraków — Makabi Kraków — Pogoń Lwów — Sokół Macierz — Sokół II — A. Z. S. Poznań — Warta Poznań — Sokół Poznań — Sokół Bydgoszcz — Kruschender Łódź — A. Z. S. Kraków — Sokół Koronowo — A. Z. S. Wilno — 3 p. sap. Wilno.

Tegoroczne mistrzostwa lekkoatletyczne będą bardzo interesujące, albowiem wezmą w nich udział tacy zawodnicy jak Petkiewicz, Kusociński, Biniakowski, **Sikorski (Śląsk)** Szenajch. Zaznaczyć należy, że Szenajch miał na 100 mtr. czas 10,7 i wynikiem tym zaliczyć go należy do czołowych sprinterów Europy.

Nowy rekord światowy na 100 mtr.

Rekord światowy na 100 mtr., ustanowił w Vancouver (Kanada) wyścigowy tor sprinter murzyński Tolan, osiągając czas 10,2 sek. Bieżnia była zła; meta była o 7½ ctm. wyżej od startu. W pobitem polu znajdowali się Simpson (1 yard) i mistrz olimpjady Williams (o parę centymetrów).

Polska — Czechosłowacja.

W dniu 12 lipca zostanie rozegrany w Strasburgu mecz koszykówki o mistrzostwo Europy między reprezentacjami **Polski i Czechosłowacji.** W razie zwycięstwa Polacy grają nazajutrz z Francją, która odniosła zwycięstwo 32:4 nad Włochami.

Sprawy towarzystw.

Towarzystwo śpiewu „Harmonja“ w Józefowcu, gmina Wełnowiec, obchodzi dnia 3 sierpnia br. uroczystość 25-letniego istnienia. Zarząd wymienionego kółka śpiewaczego uprasza wszystkie towarzystwa na Śląsku, by w dniu tym nie urządzały żadnych imprez kulturalno - oświatowych celem wzięcia udziału we wspólnej uroczystości, która będzie wyrazem wspaniałej manifestacji ku czci pieśni polskiej.

Z życia Chińczyków.

Zwyczaje i obyczaje Chińczyków.

Staraniem Związku Misyjnego Polek, wygłosił w ub. niedzielę w Domu Młodzieży Rękodzielniczej O. Gerard Piotrowski odczyt o „Zwyczajach i obyczajach chińskich“, bogato ilustrowanyprzeźroczami i filmem naukowym. O. Piotrowski przedstawił zwyczaje Chińczyków ze środkowych prowincyj, gdzie spędził około 20 lat jako misjonarz, nolens volens stosując się do tamtejszych trudnych warunków życia. Konieczność ta jednak zezwoliła O. Piotrowskiemu poznać dokładnie życie, obyczaje, język, a nawet psychikę „Synów kraju środka.“ Dlatego też każde słowo, każda uwaga czcigodnego prelegenta były tak ciekawe, że audytorjum nie szczędziło mu podzięki za miłe i pożytecznie spędzony wieczór.

Dlaczego trudno określić cyfrę ludności Chin?

Podkreślić przytem należy rzeczywiście fascynującą zdolność wymowy O. Piotrowskiego, umiejącego podchwycić i zaznaczyć niektóre błahe napozór szczegóły. Z humorem n. p. objaśniał prelegent trudność w dokonaniu dokładnego spisu ludności w Chinach. Po pierwsze — na wieść o spisywaniu nazwisk — uciekałyby w stepy całe wsie i osady, bojąc się, że to są przygotowania do poboru, lub wyroki śmierci. Po drugie setki tysięcy ludzi, przeważnie biednych, koczuje na łódkach, przenosząc się co pewien czas z miejsca na miejsce. W każdym razie O. Piotrowski godzi się na 400 miljonów, jako na liczbę ludności chińskiej, przyjętą przez Europejczyków. Cyfra ta mimo klęski głodu i chorób, wzrasta gwałtownie. Przyczyną tego jest troska Chińczyków o potomstwo, zwłaszcza męskiej płci.

Córki natomiast już jako niemowlęta, są często wyrzucane na bruk.

Czynią to przeważnie rodzice ubodzy, nie mający na wychowanie i na posag dla córki, która wcześniej czy później musi iść z domu. Byłoby więc poniekąd luksusem, czynić wydatki dla takiej osoby, która nie przyniesie żadnej korzyści. Dzieci te zasilają szeregi dziatwy w sierocińcach Misyj katolickich.

Dziecku nadają rodzice imię w pewien czas po urodzeniu na specjalnej uczcie przy udziale krewnych. O wyborze imion decyduje humor, dowcip, lub kaprys biesiadników. Imiona: mały piesek — małe cielątko — trzy funty ważący — nie należą do rzadkości. W trzecim roku życia

dziewczynkom kaleczy się nogi.

Kciuk pozostaje tylko swobodny, a inne nadłamuje się i podwija pod stopę. Barbarzyński ten zwyczaj kwitnie jeszcze do dziśdzień po wsiach, chociaż i w mieście kobieta o małej, zniekształconej nodze posiada większą wartość i wcześniej wychodzi zamąż. Dziewczęta do szkół nie chodzą i wogóle traktowane są według naszego punktu widzenia w poniżający sposób. Nie mogą przebywać w męskim towarzystwie, na ulicy żona kroczy za mężem; na wypadek zaś wdowieństwa, należy do starszego brata, który przeważnie ją sprzedaje, jeśli nie ma dzieci. Zdaniem O. Piotrowskiego, Chinka jest bardzo dodatnim czynnikiem w krzewieniu religji. Nawrócona, więcej przyniesie korzyści dla szerzenia nowej wiary, niż 10 mężczyzn.

Cechuje ją nadzwyczajna skromność, którą przedstawił czcigodny prelegent w małym epizodzie. Oto udzielając pewnego razu ślub, w żaden sposób nie mógł wydostać przytaknięcia z ust „panny młodej.“ Nie chciała nawet kiwnąć głową na zapytania O. Piotrowskiego: „chcesz tego oto... za małżonka?“ Zrozpaczony ksiądz nie udzielił ślubu, mimo, że „pan młody“ bardzo chętnie i szybko „tak, tak“ powiedział. Wieczorem przyszła matka narzeczonej z wymówkami do księdza: „Widocznie ksiądz niezna jeszcze naszych obyczajów? Któraż to z panien przyzna się do tego w kościele? przecież wszyscy obecni wybuchnęliby śmiechem, gdyby usłyszeli jej wyznanie.“ Zafrasowany O. Piotrowski odparł: „Trudno, ja dawałem ślub, ale go dać nie mogłem. Jeśli się córka wstydzi, to niech przyjdzie jutro rano z narzeczonym i świadkami do kościoła, kiedy nikogo nie będzie.“ I rzeczywiście na drugi dzień narzeczona cichym głosem powiedziała „tak.“

Zwyczaje pogrzebowe.

Każdy starzejący się Chińczyk czyni zawczasu starania, by pogrzeb jego odbył się w godny sposób. Dlatego też bardzo często można zauważyć w domach chińskich trumny, które oczekują gdzieś w kącie na nieboszczyka, jeszcze żwawo krzątającego się koło gospodarstwa.

W Chinach nie „pakują“ tak szybko, jak u nas, umarłego do grobu. Tam musi się on jeszcze trochę „odleżeć.“ Trwa to niekiedy tydzień, dwa, a nawet dłużej. Orszak pogrzebowy — to dla Europejczyka — jakaś dziwna demonstracja: jedni grają na trąbkach, piszczałkach, puszczają sztuczne, wybuchające ognie, kobiety płaczą i głośno lamentują, a za orszakiem jadą powozy z damami i krewnymi zmarłego.

Los wdowy godny jest politowania. Oto krewni jej męża przychodzą dzień w dzień w gościnę, biją pokłony, jedzą, piją — i wspominają tak długo zmarłego, aż ogołocą zupełnie wdowę z funduszów, a nawet niekiedy i z majątku.

Trudności pracy Misjonarskiej w „Kraju Środka.“

Praca misjonarzy w Chinach należy do bardzo uciążliwych. Zdala od kraju, wystawieni na tysiączne niebezpieczeństwa, jak dżuma, cholera, napady bandytów, obcy klimat i nużące podróże, misjonarze upadają tam niekiedy pod ciężarem znoju i pracy. Bardzo często w upalne dni mdleją księża przy ołtarzu, a w zimie znów dotkliwe zimno daje się im potężnie we znaki. Oto pewnego razu O. Piotrowski odmroził sobie palce podczas komunikowania w kościele.

Nadzwyczaj męczące są tam podróże, które trzeba odbywać konno, w lektyce, łodzi, lub na taczkach. Przenoszenie się z miejsca na miejsce pieszo nie należy do „dobrego tonu.“ Misjonarzowi podróżującemu w ten sposób czynionoby wyrzuty: „To ty przyjechałeś z Europy, mówisz nam o lepszych warunkach życia, a sam nie dasz biednym zarobić, tylko pieszo idziesz?“ Wypadałoby więc wynająć lektykę, opłacić kulisów, lecz samemu, jeśli się chce uniknąć „morskiej choroby“, kroczyć obok, lub za lektyką.“

Zwyczaje i obyczaje Chińczyków, opisane przez O. Piotrowskiego, dotyczą tylko środkowych Chin, gdzie prelegent przepędził kilkanaście lat. Inne są na południu, a inne jeszcze w Mandżurji, na północy, gdzie mniejsze były wpływy Mongolów. Na zakończenie odczytu zgromadzeni usłyszeli oryginalną muzykę chińską z patefonu O. Piotrowskiego, poczem zademonstrowano 100 przeźroczy i film z życia misyj katolickich w Chinach.

M. B.

Ekspedjent: — Czem mogę panu służyć?

— Kupujący: — Chciałbym kupić jakiś odpowiedni prezent dla teściowej.

Ekspedjent (poddaje): — Może coś z działu elektrycznego?

Kupujący (roztargniony): — Hm, czy mógłbym dostać krzesło elektryczne?

Ze Śląska Opolskiego

Z Bytomskiego.

W niedzielę, dnia 6 lipca b. r. urządziło Zjednoczenie Zawodowe Polskie obwodu przemysłowego zabawę latową w **Grzybowicach** na sali i w ogrodzie p. Blachety. Przybyły delegacje wszystkich filij Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Obszerny ogród i sala były zapełnione. Koła śpiewacze popisywały się występami śpiewu chórowego. Zabawa udała się w całej pełni.

•

Na szosie z **Karbu do Dąbrowy Miejskiej** najechał motocyklista Pawelczyk z Karbu na samochód osobowy, przyczem P. został bardzo ciężko okaleczony i niema nadziei utrzymania go przy życiu. Towarzysz jazdy odniósł lżejsze okaleczenia.

•

Nowowyświęcony ks. misjonarz Franciszek Bromm, rodem z Siemianowic (woj. śląskie) odprawił w ubiegły poniedziałek w kościele św. Jacka na **Rozbarku** prymicje. Obszerna świątynia była przepełniona wiernymi. Kazanie polskie wygłosił Wiel. ks. proboszcz Koźlik z Siemianowic, kazanie niemieckie ks. wikary Kałuża z Lipin (rodem z Siemianowic).

Z Zabrskiego.

Na kopalni „Gwidona" w **Zabrzu** został górnik Paweł Wojczak w okropny sposób okaleczony. Nieszczęśliwemu spadł na nogi wielki głaz i zmiażdżył je zupełnie. Ciężko rannego umieszczono w szpitalu knapszaftowym.

•

W tych dniach wykończono ostatecznie nowy gmach policyjny w **Zabrzu** przy ulicy Stawowej. Oprócz biur znajdują się w tymże gmachu także mieszkania dla urzędników.

Z Gliwickiego.

Pociąg przyspieszony, zdążający z **Bytomia do Gliwic**, najechał opodal mostu Hindenburga na pozasłużbowego kolejarza Mirę, który został zmiażdżony w okropny sposób. Zwłoki nieszczęśliwego, bez rąk i jednej nogi, odstawiono do kostnicy prezydjum policji. Dotychczas jeszcze nie stwierdzono, czy zachodzi samobójstwo, czy też nieszczęśliwy wypadek. Wiadomo tylko, iż Mira był upośledzony na umyśle. Nieszczęście go spotkało w drodze z kościoła.

•

Generalny dyrektor zakładów przemysłowych Schaffgotscha, dr. Henryk Werner, złożył kierownictwo przedsiębiorstwa. Na jego miejsce powołano dr. Otona Bervego z Wrocławia, dyrektora filji Deutsche Bank i Disconto-Gesellschaft we Wrocławiu.

•

Na szosie, prowadzącej z **Gliwic do Sośnicowic**, zapalił się samochód osobowy. Ogień wyrządził szkodę w wysokości 1500 marek.

Z Opolskiego.

W niedzielę wieczorem około godziny 7 w tartaku „Heidehof" przy **Pruszkowie** w niewyjaśniony dotychczas sposób wybuchł pożar, który w krótkim czasie zniszczył doszczętnie cały tartak. Zdołano uratować tylko część zapasów drzewa.

•

W tych dniach wprowadzono w urząd nowych proboszczów w **Turawie i Chrościcach**, ks. Christena i Piechy. Uroczystości te były wspaniałe; brali w nich udział wszyscy parafjanie, dzieci szkolne z nauczycielstwem, oraz liczne duchowieństwo.

Jak się siostry pojedynkują.

Kiedy dwie kobiety zakochają się w jednym mężczyźnie — katastrofa gotowa. — A jeszcze tragiczniej przedstawia się sprawa, kiedy rywalkami są siostry. Świadczy o tem fakt, który zdarzył się ostatnio w stolicy Meksyku. Dwie siostry zakochały się w jednym mężczyźnie. Żadna nie chciała ustąpić. Wobec tego postanowiły, że ich sprawę sercową rozstrzygnie pojedynek. Pojedynek miał się odbyć w kuchni. Walka odbywała się na noże, a była tak zacięta, że obie posiekały się na zrazy. — Musiano je coprędzej przewieźć do szpitala. Jak się skończy tragiczna ta historja, nie wiadomo.

Zajście to przypomina w każdym razie podobny wypadek na tle miłosnem, również między dwoma siostrami, ale tym razem w Pittsburgu. Obie były urzędniczkami telefonistkami w Pittsburgu i do szaleństwa zakochane w swym dyrektorze. — Jedno było pewne, a mianowicie, że jedna z sióstr musi zejść ze świata; która — o tem miał rozstrzygnąć pojedynek, pojedynek bez świadków i bez światła, poprostu w ciemnościach egipskich.

Pojedynek odbył się w mieszkaniu. — Krótko przed północą zapuszczono story i zgaszono światło. Z uderzeniem dwunastej rozpoczęła się walka. Siostry stanęły naprzeciw siebie, pod ścianami, zaopatrzone w rewolwery. Za pierwszem uderzeniem zegara strzeliły równocześnie. Strzały chybiły. Dalsze skierowywały według odgłosu strzałów. Miejsca nie wolno było zmieniać, co do tego zawarły ostrą umowę. Z obu stron każdej stały krzesła, jako niemi świadkowie tego, że walczące trzymały się ściśle określonego miejsca.

Następne strzały trafiły aż nadto dobrze. Kiedy sąsiedzi, zaalarmowani hukiem, wtargnęli przemocą do mieszkania telefonistek, leżała jedna z nich nieżywa. Drugą ciężko ranną odstawiono do szpitala, gdzie żyła jeszcze kilka dni. Na łożu śmierci jedno tylko objawiła życzenie: pragnęła raz jeszcze ujrzeć człowieka, którego kochała bez pamięci. Ale marzenie nie spełniło się. Dyrektor, nie świadom tego, co się w sercach dwu nieszczesnych sióstr działo, nie zjawił się w szpitalu. — I tak się skończyła tragedja dwu nierozumnych kobiet.

Konduktor kompozytorem

Cały Stockholm śpiewa, gra i gwiżdże obecnie zgoła nie żaden szlagier jazzbandowy, jenn uroczego walca do tekstu p. t. „Wypowiedz się tonem, a nie słowami".

Autor tego walca, Olaf Svensson, odrazu zyskał sławę i majątek, choć do niedawna był jeszcze konduktorem tramwajowym.

A z karjerą jego muzyczną łączy się też historyjka miłosna, o której sobie teraz cały Stockholm opowiada.

Ojciec Svenssona, konduktor tramwajowy, kształci syna starannie. Olaf skończy gimnazjum i wstąpił do uniwersytetu. Nagle jednak ojciec jego umiera, Olaf więc porzuca studja uniwersyteckie i dla utrzymania rodziny, obejmuje po ojcu stanowisko konduktora.

Ale, nosząc jeszcze czapkę studencką, poznał na pewnem zebraniu studenckiem młodziutką, ładną studentkę, Lię, i niebawem pomiędzy młodą parą zawiązał się stosunek serdeczny. Gdy wszakże Olaf porzucił uniwersytet, stosunek ten uległ nagle zerwaniu, ojcu bowiem panny doniesiono, że przedmiot jej miłości udaje tylko studenta, a w rzeczywistości jest konduktorem tramwajowym. Wobec tego, Lia obiecała ojcu, że zerwie wszelkie stosunki z ukochanym i słowa dotrzymała.

Upłynęło w ten sposób kilka miesięcy i oto ukazał się drukiem, właśnie nakładem ojca Lii, który jest wydawcą, walc Svenssona, zyskując sobie odrazu powodzenie szalone. Uradowany księgarz wydał wobec tego bankiet na cześć autora. I jakże się zdziwił Olaf, gdy, przekroczywszy po raz pierwszy próg mieszkania księgarza, ujrzał tam Lię!

Zdumienie jednak było obustronne i dopiero teraz wyszło na jaw z jednej strony, że Lia jest córką wydawcy, z drugiej zaś, że Olaf, posiadając wielkie zamiłowanie do muzyki, poświęcał jej wszystkie chwile wolne i, choć był konduktorem tramwajowym, to jednak stworzył ów walc czarujący.

Nie trudno się więc domyśleć, że bankiet na cześć autora popularnego walca zamienił się odrazu w uroczystość zaręczynową panny Lii z Olafem.

O historyjce tej opowiada sobie cały Stockholm i ciśnie się na przedstawienie pierwszego szwedzkiego filmu dźwiękowego, w którym słyszy tony popularnego walca i widzi oboje narzeczonych na ekranie.

PROGRAM RADJOWY.

Czwartek, dnia 10 lipca 1930 r.

Katowice, fala 408,7 m.: 11.58 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.00 Komunikat meteorologiczny. — 16.00 Komunikaty. — 16.20 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.35 Odczyt z Warszawy. — 18.00 Koncert solistów z Warszawy. — 19.00 Codzienny odcinek powieściowy. 19.15 Rozmaitości — 19.30 Skrzynka pocztowa. — 20.00 Komunikaty Związku Śląskich Kół Śpiewaczych. — 20.05 Intermezzo muzyczne. — 20.15 Koncert popularny. — 22.00 Feljeton. — 22.15 Komunikat meteorologiczny. — 22.30 Nadprogram. 23.00 Muzyka taneczna.

Warszawa, fala 1.395,3 m.: 14.40 Przegląd prasy krajowej. — 12.10 Odczyt dla gospodyń. — 12.35 i 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych. — 18.00 Koncert solistów. — 19.45 Giełda rolnicza. — 20.15 Koncert popularny. — 23.00 Muzyka taneczna.

Kraków, fala 314,1 m.: 11.40 do 16.15 Transmisje z Warszawy. — 17.35 Pogadanka dla pań. — 18.00 i 20.15 Koncert z Warszawy. — 23.00 Muzyka taneczna. — 24.00 Hejnał z wieży Marjackiej.

Poznań, fala 336,3 m.: 7.00 Gimnastyka poranna. 13.05 Koncert gramofonowy. — 14.00 i 14.15 Giełdy i komunikaty rolnicze. — 17.45 Rozrywki umysłowe. — 18.00 Koncert z Warszawy. — 19.30 Odczyt rolniczy. — 19.50 Rolnicza skrzynka radjowa. — 20.30 Koncert solistów. — Następnie sygnał czasu i komunikaty.

Wrocław, fala 325 m., **Gliwice**, fala 253 m.: 16.05 Koncert z Berlina. — 19.05 Płyty gramofonowe. 20.30 Koncert Filharmonji śląskiej. — 21.45 Wiązanka poezyj ludowych. — 22.45 Muzyka.

Berlin, fala 418 m.: Płyty gramofonowe. — 16.05 Muzyka na fortepianie. — 17.00 Skrzypce i fortepian. — 19.30 Pieśni ludowe. Następnie koncert.

Wiedeń, fala 516,3 m.: 11.00 i 15.30 Koncert. — 20.10 Recital na altówce. — 21.00 Opera „Flauto Solo". Następnie muzyka operowa.

Piątek, dnia 11 lipca 1930 r.

Katowice, fala 408,7 m.: 11.58 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.00 Komunikat meteorologiczny. — 16.00 Komunikaty. — 16.20 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.35 Odczyt z Krakowa. — 18.00 Koncert popołudniowy z Warszawy. — 19.00 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.15 Rozmaitości. — 19.30 Odczyt: „Ze świata przyrody". — 20.00 Komunikaty Związku Młodzieży Polskiej. — 20.05 Komunikaty sportowe. — 20.15 Koncert symfoniczny z Warszawy. — 22.00 Feljeton. — 22.15 Komunikat meteorologiczny. — 22.30 Nadprogram. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

ROZPOWSZECHNIAJCIE NASZA GAZETE!

TEATR I SZTUKA.

TEATR POLSKI w KATOWICACH.

Repertuar.

Czwartek, dnia 10 b. m. „Madama Butterfly" występ L. Zamorskiej o godzinie 20-tej.

Piątek, dnia 11 b. m. występ teatru „Morskie Oko" o godz. 20.

Sobota, dnia 12 b. m. „Legenda Bałtyku" o godz. 20.

Niedziela, dnia 13 b. m. „Żołnierz Królowej Madagaskaru" o godz. 20.

Nadesłane.

Przeziębienia:

Togal jest bardzo skutecznym środkiem przeciwko grypie i dlatego też z powodzeniem stosuje się ten środek celem zapobiegania wszelkiego rodzaju przeziębieniom. Niezwykłe powodzenie i rozpowszechnienie Togalu należy przypisać doskonałym wynikom, jakie osiągnęli lekarze i kliniki, ordynując w tych wypadkach tabletki Togal.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik", spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.

Abonujcie nasza gazetę!